Hydrokosmos: Baśniowe światy Konrada Dworakowskiego.

Paulina Jóźwin. Aga Kulińska i Izabela Czesniewicz jako Czarownica. fot. materiały prasowe.

Korespondencja z Polski

Barbara Lekarczyk-Cisek

Przedstawienie Wrocławskiego Teatru Pantomimy opowiada historię miłości tak pięknie, że porusza wyobraźnię i emocje widza, pozostając na długo w pamięci.

Czy pamiętacie scenę z francuskiego filmu „Mikrokosmos”, w której matki-osy karmią swoje maleństwa do wtóru pięknej kołysanki? Obraz piękny i poruszający, uświadamia bowiem, że ów mikroświat jest w gruncie rzeczy lustrzanym odbiciem naszego, ludzkiego świata. Podobne założenia przyświecają także Konradowi Dworakowskiemu – twórcy dwóch przedstawień we Wrocławskim Teatrze Pantomimy, powstałych na motywach baśni J. Ch. Andersena: „Mikrokosmos” oraz „Hydrokosmos”.

W historiach dla dzieci, które realizuję na scenie – powiedział reżyser w wywiadzie – *zawsze usiłuję szukać jakiegoś kosmosu – przestrzeni, która swoją metaforyką jest w stanie odnieść się do naszej rzeczywistości. Możemy na pewnym modelu wszechświata, stworzonym w teatrze, opowiadać o człowieku, odwołując się do jego wrażliwości i wyobraźni.*

„Hydrokosmos” – przedstawienie Teatru Pantomimy, które miało swoją premierę 27 listopada 2015 roku, opowiada historię miłości tak pięknie, że porusza wyobraźnię i emocje widza, pozostając na długo w pamięci.

Baśniowe inspiracje i metafizyka spektaklu

O ile kanwą „Mikrokosmosu” stała się baśń o Calineczce, to tym razem reżyser sięgnął po „Małą syrenkę”. Główna bohaterka już od dzieciństwa tęskni za innym światem – światem ludzi:

Nie było dla syrenki większej radości, jak słuchać o świecie ludzi mieszkających w górze; stara babka musiała wszystko opowiadać, co wiedziała o statkach i miastach, ludziach i zwierzętach, wydawało jej się to cudownie piękne, że tam na górze, na ziemi, pachną kwiaty; na dnie morza one nie pachniały – i że lasy są zielone, i że ryby, które przepływały tu pomiędzy drzewami, tam tak głośno i pięknie śpiewają, aż rozkoszą jest słuchać; miały to być ptaszki, ale babka nazywała je rybami, bo księżniczki inaczej nie zrozumiałyby, nie widziały przecież nigdy żadnego ptaka.

W dniu swoich piętnastych urodzin może wreszcie wypłynąć na powierzchnię i osobiście zobaczyć wszystkie te cuda, o których dotąd tylko słyszała. Zakochuje się w

pięknym księciu, któremu ratuje życie podczas burzy morskiej. Odtąd zaczyna marzyć o spędzeniu z nim życia i posiadaniu nieśmiertelnej duszy. Jedynym sposobem, aby ją uzyskać, jest odwzajemniona miłość. Aby jej doświadczyć, syrenka musi opuścić swój bezpieczny morski świat na zawsze, zamienić piękny ogon na nogi, które podczas chodzenia będą jej sprawiać ból, a także oddać czarownicy swój piękny głos, nie mając przy tym żadnej gwarancji, że książę ją pokocha. Nie udaje się jej wprawdzie zdobyć miłości ukochanego, ale po śmierci trafia do cór powietrza i otrzymuje obietnicę, że po trzystu latach (czyli tylu, ile trwa życie syreny), spełniając dobre uczynki, uzyska ową upragnioną nieśmiertelną duszę.

Spektakl Konrada Dworakowskiego wykorzystuje wprawdzie zasadniczą fabułę baśni, ale rezygnuje z moralnego przesłania, które w tekście Andersena odgrywa istotną rolę, koncentrując się na opowieści o miłości.

Dla mnie cały sens nieśmiertelności zawiera się w miłości – wyjaśnia reżyser we wspomnianym wywiadzie.

Metafizyka spektaklu wyrasta nie ze słowa, lecz z teatralnego kosmosu, który stanowi samoistny świat – czytelny i zrozumiały dla widza, niezależnie od tego, czy pamięta treść baśni, czy też nie. Owo teatralne uniwersum rodzi się z harmonijnej kompozycji, na którą składa się plastyka ruchu i kostiumów, a także światło oraz zmieniające się kolory, przy akompaniamencie muzyki i dźwięków. Tworzą one zarówno pewien obraz świata, jak też wprowadzają nas w szczególną jego atmosferę. Innymi słowy – odnoszą się zarówno do umysłu, jak i do emocji widza.

„Mała Syrenka”, przedstawienie Wrocławskiego Teatru Pantomimy, fot. materiały prasowe.

Natura i kultura – świat morski i świat ludzki

Na początku zostaje wykreowany podwodny świat, który okazuje się z czasem rodzajem rewersu świata ludzkiego. Cudownie, nieśpiesznie i zarazem dowcipnie rozkwita na oczach widzów obraz przedstawiający bogactwo i różnorodność podwodnego uniwersum: kolorowe ławice ryb, ukwiały, ośmiornice, wreszcie piękne syreny z bajecznymi ogonami… Wszystko to przemieszcza się w nieustannym ruchu, migocząc barwami i opalizując zmieniającym się światłem. W tym kosmosie poznajemy główną bohaterkę.

Świat Małej Syrenki przypomina zarazem świat ludzki, ponieważ i tutaj panuje hierarchia, na czele której stoi król. Jest to jednak świat jednoznacznych zasad, oczywisty, choć także okrutny świat natury. Świat ludzki wydaje się być w porównaniu z nim sztuczny – to świat kultury. Opozycja tych dwóch kosmosów, a zarazem ich podobieństwo stanowi kolejną teatralną metaforę.

Miłość – nieśmiertelność

Najważniejsza jest jednak w spektaklu miłość – daleka od cukierkowych, schematycznych obrazków. Dworakowski pokazuje, że miłość jest zawsze bolesną rezygnacją z siebie, a zarazem jest uczuciem radykalnym i bezkompromisowym. Trzeba się nauczyć „od nowa chodzić" – niejako narodzić się na nowo, do innego świata. Porzucić dawne przywiązania i przyzwyczajenia i otworzyć się na drugiego – bez względu na konsekwencje. Z drugiej strony, miłość nas stwarza – sprawia, że pozbywamy się dla niej wszystkiego, ponieważ czujemy, że nie można inaczej – że ona jest najważniejsza. W jakimś sensie czyni nas nieśmiertelnymi.

Mała Syrenka w interpretacji Pauli Krawczyk-Ivanov jest cudownie prawdziwa – kiedy odkrywa, że zamiast ogona ma dwie nogi, a potem uczy się na nich chodzić albo kiedy poznaje Księcia i próbuje uniknąć jego dotyku, jakby obawiała się, że stanie się coś nieodwracalnego… Sceny z Małą Syrenką są najbardziej poruszające – pełne liryzmu i smutku, a jednocześnie niezwykle piękne.

Księciu, którego zagrał Piotr Sabat, dodano cech maminsynka oraz człowieka, który – choć zakochany – nie potrafi jednak rozeznać swoich uczuć i postępuje zgodnie z wolą rodziców. A przy tym postać ta wprowadza mnóstwo ciepłego humoru. Sceny, w których jest "reanimowany" przez Królewnę (jak zwykle piękna i pełna gracji Agnieszka Dziewa), są nieodparcie komiczne. Podobnie jak scena ślubu. Właściwie humor towarzyszy nam w tym spektaklu nieustannie, z wyjątkiem zakończenia.

Pomimo. że Mała Syrenka „przegrywa", to jednak jej obecność w świecie ludzi nie pozostaje bez echa. Na zadowolonych dotąd z siebie twarzach pojawia się smutek i powaga. Czujemy, że już nic nie będzie takie, jak dawniej…

Paula Krawczyk-Ivanov (Mała Syrenka) i Mariusz Sikorski (Król), fot. materiały prasowe.

Hydrokosmos wizualny i muzyczny

Na koniec nie mogę nie wspomnieć o tych elementach spektaklu, które go tworzą w sposób istotny: są nimi muzyka i kostiumy. Autorem oryginalnej kompozycji muzycznej do „Hydrokosmosu" jest Tomasz Krzyżanowski – muzyk, wokalista, współzałożyciel Teatru CHOREA, który sam zrealizował kilka spektakli i projektów muzycznych. Jego muzyka odgrywa w przedstawieniu ważną rolę – tworząc nie tylko rodzaj „oprawy scenicznej", ale również ewokując przeżycia wewnętrzne głównej bohaterki. Krzyżanowski jest ponadto autorem piosenki – leitmotivu o kropli wody.

Z kolei niezwykle piękne, zjawiskowe kostiumy zaprojektowała Maria Balcerek – jedna z najwybitniejszych polskich kostiumografów, zdobywczyni Złotej Maski za realizację kostiumów do „Carmen" wg Mérimée`go oraz za kostiumy operowe do „Cyganerii" w reż. W. Zawodzińskiego i do „Snu nocy letniej" w Teatrze im. Jaracza

w Łodzi. We Wrocławskim Teatrze Pantomimy zaprojektowała kostiumy do „Mikrokosmosu” w reż. Konrada Dworakowskiego. Pomysłowość połączona z funkcjonalnością sprawiają, że kostiumy te stają się istotnym elementem teatralnego uniwersum.

Spektakl „Hydrokosmos” jest wprawdzie adresowany do dzieci powyżej ośmiu lat, ale jest to przedział wieku umowny. W gruncie rzeczy bowiem zawiera on problematykę uniwersalną, która trafia do ludzi w każdym wieku. Co więcej, teatralne przeżycia mogą stać się wspaniałą inspiracją do rozmowy i refleksji między dorosłymi i ich pociechami.

http://kulturaonline.pl/